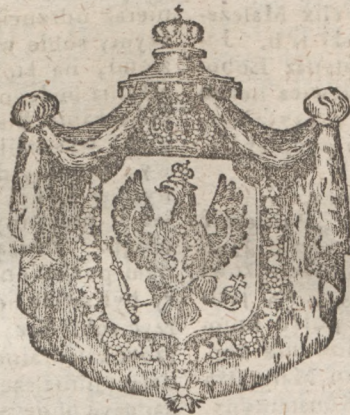


Wielkiego



Xięstwa

## P O Z N A Ń S K I E G O.

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

**№ 70. — W Czwartek dnia 23. Marca 1837.**

**Jutro, w Wielki Piątek, nie wyjdzie Gazeta.**

### Wiadomości zagraniczne.

*P o l s k a.*

Z Warszawy, dnia 18 Marca.

*Heroldya Królestwa Polskiego.*

W dalszym ciągu uwiadomienia, z dnia 1. Lutego roku b., podaje się do wiadomości, iż na mocy decyzji Rady Stanu Królestwa Polskiego w dniu 1/13. Marca r. b. zapadłej, uznanymi zostali za Szlachtę dziedziczną z tytułu nabytego przed ogłoszeniem prawa, JPanowie: Teofil Szyłchra Trzebiński, herbu Habdank. Dyonizy Strzeszewski, h. Pobog. Jakób Strzeszewski tegoż herbu. Ignacy Strzeszewski t. h. Celestyn Sztymbarth, herbu Godziemba z odmianą. Stanisław Sztymbarth t. h. Fryderyk Poths h. Trojstrzał. Józefat Brzozowski h. Starża. Michał Potocki h. Pława. Ludwik Węgierski h. Wieniawa. Józef Benedykt Chrzanowski h. Poraj. Seweryn Szymanowski h. Słepowron. Jan Kruszyński h. Pomian. Adolf de Maltzan Penzlin Wartenburg. Józef Wojciech Jeziorowski h. Rawicz. Floryan Majewski h. Starykoń. Jan Majewski t. h. Tomasz Majewski t. h. Jan Domański h. Laryssa. Mateusz Domański t. h. Jakób Domański t. h. Damazy Domański t. h.

Piotr Domański t. h. Stanisław Domański t. h. Felix Domański t. h. Leopold Domański t. h. Nestor Czartkowski herbu Korab. Julian Czartkowski t. h. Henryk Czartkowski t. h. Stanisław Russocki h. Płomieńczyk Konstanty Komierowski h. Pomian. Józef Komierowski t. h. Felix Mniewski h. Ogończyk. Karól Chwalibóg h. Strzemie. Adam Pininski herbu Jastrzębiec. Józef Smoleński h. Zagłoba. Symforyan Kozłowski h. Jastrzębiec. Ignacy Kozłowski t. h. Konstanty Chościak Popiel herbu Sulima. Erazm Proszkowski h. Lada. Seweryn Proszkowski t. h. Piotr Proszkowski t. h. Jan Kunicki h. Bończa. Marek Kunicki t. h. Wojciech Kunicki t. h. Anatoli Nakwaski h. Prusszgi. Prot Lelewel h. Lelewel. Alexander Puchalis Jakubowicz h. Jakubowicz. Marek Józef Paschalis Jakubowicz t. h. Felix Chudzyński h. Cholewa. Peregryn Lanckoroński h. Zadora. Adam Rudnicki h. Rudziec. Felix Pomianowski h. Pomian. Jan Sulimirski h. Lubicz. Klemens Stanisław Kostka Tański h. Nałęcz. Ludwik Kajetan Rulikowski h. Korab. Xawery Mitołaj Józef Pacyfik Czarnocki h. Lis. Stanisław Męciński h. Poraj. Jan Męciński t. h. Kazimierz Malczewski h. Tarnawa. Henryk Mal-



czewski t. herbu. Alexander Malczewski t. h. Ludwik Malczewski t. herbu. Félix Malczewski t. herbu. Gustaw Malczewski t. h. Józef Lubowidzki h. Topacz. Mateusz Lobo-widzki t. h. Antoni Stefan Klimkiewicz herbu Prayjaciel. — W Warszawie dnia 5. (17). Mar-ca 1837 roku. (Tu podpisy).

*Francya.*

Z Paryża, dnia 11. Marca.

W Chartre de 1830. czytamy: „Ponieważ Pułkownik de la Rochette, dewódzca 45go pułku piechoty, w brew przeciw okólnikowi ministerjalnemu z d. 17. Lipca 1835. r., jako dawniejszy Podpułkownik 62go pułku lniowego, opisał w gazetach postępowanie korpusu tego w celu zbijania buletynu Marszałka Hr. Clauzela o wyprawie do Konstaptyny, Minister wojny wyrokiem z dn. 9. Marca r. b. ukarał go ścisłym dwutygodniowym aresztem.“ — Donieśliśmy już o oddaleniu Podpułkownika i Szefa batalionu od rzeczony pułku. Te na pozór małoznaczne środki zyskują znaczenie przez zbieg obecnych okoliczności. Widać, że rządowi teraz więcej niż kiedykolwiek na obostrzonej karności wojskowej zależy, i że dla dopięcia tego celu nawet, iż tak rzeknę, prywatne swoje siódnki poświęca. Wi doczna, że się z Marszałkiem Clauzelem poróżnił, ale jednak karze tych wojskowych, co się przeciw niemu oświadczyli. Wśród in-nych okoliczności byłoby to tylko czytnem bezstronnej sprawiedliwości, obecnie rzecz inaczej uważać trzeba. Rząd albowiem przez to tylko chce dać poznać gorliwość swoją przeciw wyrokowi większości w Izbie Deputowanych.

Dnia 8go wieczorem oficerowie przyboczni Generala Damremont do Tulonu wyjechali. — Odjazd nowego generalnego Gubernatora Algieru wyznaczony na d. 15. m. b.

National wyraża: „Donoszą nam z Straz-burga: Usiłowania czynione celem wyśledzenia zbiegów frankfurtskich zdają się dowodzić, że rząd, jakkolwiek temu zaprzecza, jednak zamiaru swego wydania ich nie zaniechał. Wszakże jakiegokolwiek bądź są zamysły rządu, może sobie niepotrzebnej pracy oszczędzić. Obaj dozórscy więźniów przybyli do Belgii; wsiedli na okręty w Antwerpii i są obecnie w Anglii.“

Z dnia 12. Marca.

W końcu wspomnionego już oświadczenia, w którym Arcybiskup Paryżki przeciw projekowi do prawa protestuje, stósownie do kró-żego miejsce, na którym dawniej stał pałac areybiskupi, miastu Paryżowi dla założenia tam promenady publicznej ma-być odstąpione, wyrażono: „Zaklinamy rząd i członków Izdy, ażeby przez przyjęcie prawa tego niechcieli u-

święcić skutków tego, co w imieniu Francyi nieraż odrzucili i jak najsurowiej zganili. Ży-czymy sobie wrócić do spokojnego posiadania ziemi, na której przoukowie nasi obok mie-szkania bożego i przytułku dla chorych, oraz mieszkanie Biskupa, ojca i pocieszyciela ubo-gich, wystawili, abyśmy w témże miejscu no-wy, wspólny dom dla duchowieństwa i wier-nych w stol cy, za pomocą nabożnych darów, jeżeli nie innym sposobem, znowu wznieść mogli. Burzą zapędzeni, prosimy, ażeby nam pozwolono na tymże samym brzegu, któ-ry był świadkiem nieszczęścia naszego, utwo-rzyć sobie przytułek w bliskości świętych ołta-rzów katedralnej świątyni naszej... Zresztą od-dając niniejsze oświadczenie, czynimy tylko zadosyć obowiązkom sumienia, które przysię-ga i kanoniczne instytucye nasze na nas wkła-dają. Żaden prywatny interes nami przytém nie kieruje, lecz jedynie tylko wzgląd na ca-łość kościoła, ponoszącą przez rzeczony pro-jekt cios dotklywy, oraz na całość naszą, do których każdy z porozrzuconych w zburzonym zabytku kamieni dzielnie przemawia. Li tylko w wspólnym interesie i szanując swobodną zasadę prawa własności, żądamy zwrotu kilku morgów niezycznej ziemi, słabych szczątków dziedzictwa założycieli, ubogich i kościoła.“ — Protestacya ta datowana d. 4. Marca.

Pod względem powyższej protestacyi Jour-nal de Paris tak się tłumaczy: „Czy tą rażą rząd niesprawiedliwy, czy też Arcybiskup? My rozumiemy, że ten ostatni niesprawiedli-wy. Dla czegoż np. nie otwierają znowu ko-ścioła Saint-Germain l'Auxerrois? Jeżeli nas dobrze zawiadomiono, mieszkańcy równie jak i rząd tyle tylko żądają, aby Arcybiskup dla tego kościoła nowego mianował plebana, by zgorażeniu politycznemu danemu przez do-tychczasowego zapobiedz. Ten nawet sam-gotów inną przyjąć posadę; ale Arcybiskup, nie uznając żadnego ze strony duchowieństwa wykroczenia, obstaje za tém, żeby ksiądz ten na swoim dawniejszem miejscu pozostał, a uporowi temu, który z zdaniem naszym nikogo nie zbuduje, przypisać należy dłuższe trwanie stanu rzeczy; na który powszechnie narzekają. Co się tyczy pałacu Arcybiskupa, miejsce to, na którym dawniej stał, jest dla miasta Paryża w wielu względach ważnem i korzystnem. Uczyniono Arcybiskupowi, któremu tymcza-sowo gmach wspaniały wskazano, propozycyą, iż mu równie piękny i jeszcze piękniejszy pa-łac wystawić chcą. Ale Arcybiskup na nic przystać nie chce, rozumiejąc, iż mu lepiej przystoi nadać sobie w oczach świata postać przesiadowanego pałata kościoła św., podczas kiedy rząd przeciwnie, przyjęty winnem ku



wiary uszanowaniem, wszelkie mu nastęrcza środki, aby spustoszenia, na które on niezmiernie lubi utyskiwać, sownie wynagrodzić. — Zresztą wiemy z ust pewnych, że Papież sam przez Internuncjusza swego mu oświadczył, iż boleśno dla niego widzieć, z jakim uporem Arcybiskup rządowi we wszystkim się sprzeciwia.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 11. Marca.

Zgrzybiały starzec, Hrabią rossyjski Romanzoff, zwiedził Londyn po soletniej nieobecności. Gazety o celu podróży jego sprzecznego są zdania; jedne rozumieją, że mu polecono nadwyzczajną missyą do dworu naszego, drugie, że przybycie jego z polityką żadnej nie ma styczności.

Morning Chronicle poczytuje wypadek przegłosowania w francuzkiej Izbie Deputowanych pod względem prawa dotyczącego się rozłączenia Sądów za epokę w historii politycznej terażniejszego rządu francuzkiego i za wyrażenie ogólnego uczucia, którego albo obecne, albo przyszłe Ministerium zniewolone będzie usłuchać. Wspomniona gazeta upatruje albowiem w wypadku tym dowód, że Izba bardziej się lęka ulira stronnictwa przy dworze, aniżeli ludu albo wojska; zdaniem jej, namiętne mowy PP. Persil i Jaubert, niespodziany ten wywołał wypadek, kiedy przed wystąpieniem tych Jchmościów przynajmniej na 40 głosów większości Ministrowie rachować mogli. Prócz tego przypisuje rzeczone pismo wypadkowi temu i z tej przyczyny wielkie znaczenie, ponieważ Izba pierwszy raz wprost przeciw zdaniom Króla się oświadczyła; wiadomo albowiem, że Król projektowi temu bardzo sprzyjał.

Hr. Spencer (Lord Althorp) darował Królowi 742 prześlicznych jeleni dla pomnożenia liczby ich w zwierzyńcach królewskich.

W izbie niższej Dr. Lushington odnowił wniesiony w roku zeszłym przez innego członka projekt bilu, o wyłączeniu Biskupów z izby parów. Dowodząc potrzeby tego środka, opierał się szczególnie na tém, jakoby sprawowanie obowiązków świeckich wcale nie może pogodzić się z obowiązkami duchownymi, starał się tego dowieść cytatami z dzieł duchownych kościoła panującego, i odwoływał się szczególnie do zdania arcybiskupa Leighton, który wszystkie świeckie tytuły i godności pozycywał za ubliżające powadze kościoła i sam nigdy nie pozwolił ażeby go mianowano na godność Lorda biskupa. Wniosek ten wspierali PP. Hawes, Hume, Ewart i Bell. Przeciw niemu mówili Lordowie J. Russell i R. Peel, i po długich rozprawach projekt Dra

Lushington został większością 197 przeciw 92 głosom odrzucony.

Oto jest treść mowy, mianej przez Pana O'Connella, w której wynurzył zdanie swoje względem ustawy o ubogich w Irlandyi. „Nie jestem taki gorączka, jak zacny Lord (Russel), pod względem dobroczynnych skutków ustawy dla ubogich. Mimo tego nie wątpię, iż irlandscy panowie, a za siebie sam ręczę, wezmą sobie za obowiązek, dopomoczyć w przywiedzeniu onych do skutku. Przecież zacny Lord to złe, jakiemu bil mazaradzić, nie ocenił wcalej jego rozciągłości. Chce on ubogich po domach roboty tak podzielić, aby w Irlandyi 100 takich domów stanęło, a z tych każdy około 300 osób mieścił, co w ogóle przyniesie wsparcie 80 tysiącom osób. Przecież w Irlandyi znajduje się 565 000 ubogich, a 300,000 nie pokryją rocznych wydatków. Dla tego więc, gdy bil pójdzie pod naradę komitetu, wniosę kilka poprawek, ku lepszemu osiągnięciu tego celu. Wręcz jednakże oświadczam się przeciw powolnemu zaprowadzeniu ustawy dla ubogich, sposób ten przedłużyłby tylko to złe, jakie towarzyszy wszelkiemu stanowi przejścia; a to złe w terażniejszym razie na tém się zasadza, iż jałmużny, dawane teraz ubogim, odjęte im będą, chociaż jeszcze pomocy jakiej ma im bil użyzyć, nie doznają. Celem tego środka, jest zapobieżenie niespokojnościom; ale pytam, czy zaprowadzając tę zaradczą ustawę w jednym obwodzie, nie wywoła się przez to w postronnych obwodach podobnej niespokojności? Samo naradzanie się nad tym planem zmniejszy w Irlandyi chęć dawania jałmużny; a jednak taxa, mająca zastąpić jałmużnę, dopiero później wybierać się będzie. Chociaż wreszcie środek ten przyjęty zostanie, potrzebaby Irlandyą i charakter jej mieszkańców znać aż nadto mało, aby mieć nadzieję, że przywrócenie spokoju wyniknie z zaprowadzenia tej ustawy. Nigdzie w świecie miłość rodziców ku dzieciom nie jest mocniejszą, jak w klasie pracującej w Irlandyi. Ale od tej chwili, kiedy prawodawstwo stanowi ustawę dla ubogich Irlandyi, uczucie to zostanie zgwałconem, a Irlandya wszędzie przedstawiać będzie nieukontentowanie, jeżeli środek ten raz przyjęty, nie zostanie natychmiast i w zupełnej swojej dążności wykonany. Zresztą cięższy mię to, iż zacny Lord odstąpił od pomysłu dawania ubogim zatrudnienia kosztem tax; nie może być nic nad to przeciwniejszego; czwarta część Irlandyi leży odłogiem, lecz można ją uprawić. — Czyliż ręce mogące tego dokonać, mają beczynnienie gnuśnić w domu ubogich? albo może kto mniema, że domy ubogich są miejscem, gdzie się chęć do pracy



obadza? Z tém wszystkiém trzeba zrobić to doświadczenie, kiedy niepodobna wszystkim ubogim dopomódz. Projekt, jakibym mógł podać, wątpię, aby tu był chętnie przyjętym, a mniej jeszcze na inném miejscu, jak tu zwyczaj jest nazywać to inne pewne miejsce (śmiał); projekt ten jest, aby irlandzcy dobr posiadacze, którzy nie mieszkają w Irlandyi, dwa razy tyle, co tam zasiedleni, płacili taxy dla ubogich. — W miejscu osiedli zatrudniają wielu ubogich rozmaitemi sposoby, jedynie dla wsparcia ich; chociaż to zatrudnienie przynosi im korzyść. Znam osobiście niejakiego Pana Smyth niedaleko Youghal, który ustanwie 7 do 800 ubogich zatrudnia; dla czegoż więc tacy dobr posiadacze mają taki sam ciężar podatku ponosić, jak mieszkający gdzie indziej, którzy w niczém się nie przyczyniają do zatrudnienia ubogich w kraju? Wielu także może mniemać, że podatek dla ubogich w Irlandyi nadobry wyjdzie robotnikom angielskim, bo irlandzcy robotnicy natenczas w domu pozostaną. Przeciwnie: teraz sami tylko bezżenni irlandzcy robotnicy przybywają do Anglii na żniwa; lecz skoro w Irlandyi ustawa dla ubogich zaprowadzoną zostanie, przylączą się do nich i ci, co mają żony, albowiem będą pewni, że ich rodziny w domu wsparcie mają. Następnie upraszam izbę, aby pytanie o emigracyi raz jeszcze rozważyła; niech zdołni do pracy wywędrują, kupcie im ziemię, a przez pracę wkrótce będą w stanie więcej sobie coś nabyć; tym sposobem możnaby 50 do 100 tysięcy ubogich się pozbyć. Wówczas tylko można złemu skutecznie zaradzić, jeżeli system wychodźstwa połączony będzie z systemem domów roboty. Słowem, ustawy dla ubogich w Irlandyi czy pokażą się skuteczne, lub nie — wszelako odtąd koniecznością się stały.

Dzienniki tutejsze ogłaszają uderzający przykład dobroczynnego wpływu, jaki na pomyślność powszechną wywiera nowe prawo o ubogich, które Lord John Russell wniósł w Izbie Niższej i które w téjże przyjęte zostało. Zasadą tego prawa jest, iż wsparcia dawane ubogim ograniczać się ile możliwości powinny do ubogich zostających w domach dobroczynności. W parafii St. Gilles, w domie dobroczynności, 30. Grudnia 1835, było 267 osób; liczba ta 30. Grudnia 1836, wzrosła do 271; lecz zato liczba ubogich którzy zewnątrz zakładu wsparcia pobierali w r. 1835, wynosiła 1700, w r. zaś 1836, zmniejszyła się do 605. Znaczna liczba ojców rodziny, którzy, według dawnego systemu, pobierali regularne wsparcia od parafii, żywią się teraz razem z rodzinami swojemi z własnej pracy i zostają w stanie daleko większej niż dawniej pomyślności.

Przedtém, licząc na wsparcia, prowadzili życie próżniackie i rozwiążle; teraz, kiedy byt ich zależy od własnej ich czynności, znajdują łatwo zajęcia i mogą, uczyniwszy zadość wszystkim nieodbitym potrzebom, łożyć nawet na wychowanie swoich dzieci.

Do Gibraltaru wysłano w ostatnich dniach z. m. 30,000 uncji srebra. — W Londynie ma się utworzyć subskrypcja na wsparcie nieszczęśliwych, którzy ucierpieli pod czas trzęsienia ziemi w Syrii. — Hrabstwo Essex mieści teraz towarzystwo akcjonistów zamierzających zadzierrżawić 2,000 morgów ziemi, na uprawę buraków do cukru. — 26go z. m. pod czas mowy znanego filantropa Roberta Owen, nagle zaczęła się zapadać posadzka salonu, a wraz z nią i chór śpiewaków. Obecni wielce przestraszeni rzucili się ku drzwiom i oknom, gdzie powstał tłok nadzwyczajny. Okazało się jednak później, że się tylko odemknęły drzwi ukryte w posadzce, co z resztą żadnych złych skutków za sobą nie sprowadziło. — Z wielu miejsc Anglii a szczególnie z Manszestru obywatele podpisują petycją do Parlamentu aby niezwłocznie zostało zniesionem prawo zbożowe. — O'Connell ciągle obstaje za Irlandją i ma podać nowe projekta.

W jednym liście z Washington czytamy: „Towarzystwo daleko tu jest bardziej ożywione aniżeli powszechnie sądzą. Prezydent, pomimo swojej choroby, daje co Poniedziałku *levers*, wieczorami zaś wszyscy cisną się na bale i zgromadzenia. Miss Clifton, najpiękniejsza z amerykańskich aktorek, zwraca głowy wszystkim senatorom i reprezentantom, zaczynając od P. Van Buren. Nowo obrany prezydent uchodził zawsze za jednego z najgorliwszych płci pięknej czcicieli. Wszędzie gdzie się piękna aktorka ukazuje: na piknikach, balach, w teatrze, na galerji kongressu, zawsze otacza ją wybór członków kongressu.

Otrzymano wiadomości z Indyjów wschodnich do 20. Października: W Bombaj ciągle trwają przygotowania wojenne, dla obrony Indyjan od spodziewanej napaści Rundsit Singha z Lahory. Wielkiej wagi są nowe odkrycia dystryktów wydających herbatę, jakie co miesiąc zdarzają się w Indyjach, od czasu, jak zwrócono uwagę na lasy herbaty w Azji. — Całkiem świeżo odkryto, iż mieszkańcy Assam, z pokolenia Singphos, nie tylko że lato-rosł herbaty od dawna znają i używają jej, ale co więcej zajmują się uprawą onęj. — Singphosowie uprawiają wiele rodzajów herbaty i znają się na różnicy między wysmienitszą a podlębszą, rosnącą dziko; plantacyje ich dostarczają tak zielonej, jak czarnej herbaty. — Zapewne wywóz onęj przy powiększającym się używa-



niu herbaty w Europie i Ameryce przez długi czas nie będzie miał widocznego wpływu na handel z Chinami, ale widoki na przyszłość zasługują na uwagę w tej chwili, gdzie w chińskim handlu wielka nadchodzi zmiana. Wiadomo, że Cesarz na przedstawienie Hoppo w kantonie chce pozwolić na przywóz opium za opłatą cła, które będzie mniej wynosić, niż kosztą przemycania, a zasada, jaką Hoppo podaje, dosyć jest osobiwa: powiada on, że dotychczas opium nie mogąc być otwarcie kupowane, płacone było barbarzyńskim okrętom gotówką, a tym sposobem państwo środkowe traciło co roku 10 milionów uncjy srebra. Jeżeliby zatem opium w Kantonie mogło być otwarcie sprzedawane, tedy chińscy kupcy płaciliby za nie towarami, przez co przemysł krajowy znacznieby się podniósł. Rozumowanie to bardzo jest trafne, tém więcej, że przy wysokości cenie srebra w Chinach spodziewać się należy, że chiński handel wszystkimi środkami usiłować będzie za opium płacić na przyszłość artykułami wywozowemi. — Wnosić należy, że wkrótce w Europie towary chińskie, które dotąd zaledwo pojawiały się w handlu, massami napłyną; a jedwabie, farby i preparaty z metali, w których wyrobieniu bardzo nas przewyższają Chińczycy, daleko ważniejsze zajmą miejsce w handlu wywozowym.

#### *H i s t o r y a.*

Z Madrytu, dnia 1. Marca.

Pułkownik Conrad, dowódzca legii algierskiej, za wdaniem się Maria del Valle, jednego z korteżowych komissarzy, wysłanych do armii północnej, miał cofnąć swoją prośbę o uwolnienie od służby, a to z powodu, iż teraz legija regularnie swoje racje żywności pobiera.

Z dnia 3. Marca.

W piśmie jednem z Santanderu z d. 24. Lutego wyrażono: Brygantyna „Ulisses“, która stała obładowana mąką do Hawany odplynęła, zatrzymana została w Portugalecie, gdzie mąkę dla wojska zostawić musiała. Zależymy tu całkiem od woli Generała Evansa i matynarki angielskiej. — Dowódcy karolistowscy Forcadell i Cabrera zamysłają obłędz zamożne miasto Requena, co tu wielką wzniesła obawę.

Cabrera rozkazał zburzyć okopy małego miasteczka Cheloy, z którego Karolistów w czasie wyprawy jego z Gomezem wyparowano.

W Cuence miały powstać rozruchy w czasie wyjazdu Generała Narvaeza, ponieważ go tam równie mieszkańcy jak i żołnierze lubią i przyczyny jego prześladowania odgadnąć nie mogą.

Obawiają się tu bardzo o Barcelonę, gdzie umysł się wzburzone, a nakazana dostawa koni jeszcze większe nieukontentowanie wzniciła.

Wyprawiony przez Generała Esparterę go-

niec nienajpomyślniejsze przywoził wiadomości. Wojsku jego zbywa na głównych potrzebach a od dwóch tygodni dostaje każdy żołnierz codziennie tylko pół porcy stokfiszu. Nadesłanych mu od rządu wexli w Bajonnie przyjąć nie chciano. Chorych żołnierzy nie mogą nawet w lazaretach umieszczać, gdy ani łóżek, ani też lekarzy w Bilbao nie ma.

Gazeta dworska donosi, że Minister Spraw wewnętrznych na prośbę Ministra Wojny, w okólniku do prowincjonalnych deputacyi wezwał stolicę każdej prowincyi, aby jak najprędzej szarpie i bandaże do lazaretów wojskowych armii północnej nadsłała.

#### *N i e m c y.*

Z Frankfurtu n. M., dnia 14. Marca.

Pan Baron Rothschild, szef domu tutejszego, który przez czas niejaki ciężką był złożony chorobą, obecnie już nie jest w żadnym życia niebezpieczeństwie. Tymczasem piętnastu lekarzy, (tutejsi i obcy) ciągle się nad stanem zdrowia jego naradzają. JO. Landgraf Hessen-Homburski w podróży swojej z Luxemburga do Homburga chorego barona odwiedził.

#### *A u s t r y a.*

Z Wiednia, dnia 9. Marca.

(Korresp. Norymb.) — Jej C. M. doznała napadów grypy, ale od dnia wczorajszego już odzyskała zdrowie. W ogólności zaraza ta przykre stawiła przeszkody rozrywkom w wyższych klassach towarzystwa, które właśnie podczas karnawału najbardziej bywają urozmaicone. Li tylko Posel turecki, o którego wspamiętanych balach już dawniej doniesiono, nie zważając na ociąganie się innych daje festyny i obiady, które co do przepychu i gustu do najświetniejszych należą, które kiedykolwiek tu dawano. Kuchiarz francuzki, Pan Barton, jest pośrednikiem między złotem wschodu i żądankiem niemieckim. Dotychczas 3 takie obiady dane były; na pierwszy zaproszono Xięcia Metternicha i Ministrów, na drugi najwyższych urzędników dworu, na trzeci ciała dyplomatyczne. Liczba osób wynosiła każdą razą 36. Okazałość i przepych, które w hotelu posła tego panują, istotnie nadzwyczajne. Naczynia stołowe wszelkie ze złota i srebra, herbem tureckim nacechowane; mnóstwo lokai w suto galonowanych axaminnych ubiorach, krząta się podczas festynu po salonach i przysionkach. Posel ma trzech sekretarzy, z których jeden Ormianin, posiadający większą część języków Europejskich, drugi Turek a trzeci Pers. Posel sam już tyle się nauczył po francuzku, że na ostatnim obiedzie bez pomocy tłumacza grzecznie bardzo z dwoma damami otok jego siedzącymi rozmawiać mógł. Charakter jego wesoly i uprzejmy.



Z dnia 11. Marca.

Pismo handlowe z Bukarestu zawiera osobliwe wiadomości, że Sułtan na przyszłą wiosnę podróż do Sylistrii przedsięwziął i przy tej okazji nawet sam Bukarest odwiedzinami swými zaszczycił. Lubo źródło z którego nowiny te pochodzą, nie jest pogardy godne, wymagają one jednak potwierdzenia, tembardziej domysły, które z tém domniemanym zamiarem kombinują. — Podczas kiedy wiarogodne doniesienia głosiły, że Sobri zginął, oznajmiają drogą urzędową, iż wątpliwości podpada, czy rozbójnik, który poiegł, podobny do Sobrego, istotnie tąż samą osobą, kiedy drugi członek bandy, który ciężko ranniony żywcem wpadł w ręce wojska, temu zaprzecza. — Piszą z Prezburga z dn. 10. m. b. że w kilka chwil po straceniu wspomnianego już lotra Feketa (alias Zsido zwanego) u pałacu jednego trzeci innych rozbójników z bandy Sobrego przydybano, z których jeden, Lakat Misko, widząc iż na żaden sposób ująć nie może, sam się zastrzelił. Innych dwóch, zbiega Adama i Helics Gyuri dn. 21. z. m., gdy się do zbrodni popełnionych przyznali, podobnie jak wszystkich innych, stosownie do sztrandrehtu powieczono.

Włochy.

Dzienniki włoskie donoszą z Rzymu z dnia 16. Lutego: Don Pietro Bonaparte, syn Lucyjana Xięcia Canino, który wyrokiem zwyczajnego trybunału na śmierć skazany został, po tym wyroku apelował do Sacra Consulta (najwyższego sądu), który go skazał na 16-letnie ciężkie więzienie. Papież w łaskę zamienił prawo, miasto tej kary skazując go na wieczne wygnanie z Rzymu i Państw papieżkich. — Onegdaj w nocy młody ten Xiążę, w towarzystwie oficera od żandarmów, odjechał z tąd do Civita Vecchia, aby przy pierwszej sposobności popłynąć do Anglii. (Wiadomości z Livorno z 20. Lutego odebrane donoszą, że Pietro Bonaparte dnia 27. Lutego z pomionego portu popłynął do Ameryki.)

Turcyja.

Doniesienia morskie i handlowe austriackiego Lloyds donoszą z Livorno z dn. 1. Marca: „Kapitan Romeo, który przed dwoma tygodniami z Tunisu odpłynął, przywozi listy, które żadnego nie zawierają potwierdzenia pogłoski o wybuchłem tamże powstaniu. — Nowsze listy z Tripolisu z dn. 27. Lutego donoszą, że zaraza morowa w mieście tém i w okolicach nadzwyczajnie zrużadza spustoszenia, oraz że i pomor na bydło, okropnie tam się szerzy.

Z Konstantynopola, dnia 24. Lutego.

Ogłoszony już w jednym z ostatnich numerów Monitora Ottomańskiego artykuł względem missyi Posła tureckiego Essad Effendi do Persyi dowiódł dostatecznie przywrócenia znowu przyjaznych stosunków między W. Portą i Szachem perskim, a przybycie nowego Posła perskiego Mirza Dschafer do Turcyi wszelkiej w tej mierze wątpliwości koniec kładzie. Poseł ten albowiem przywiózł wszystkim namiestnikom nadgranicznym firmam, aby się wszelkich wstrzymywali kroków, mogących sąsiedzkie przyjazne stosunki zakłócić; tak więc dawniejsze nieporozumienia przeczytać należy za usunięte. Okoliczność ta ożywiła handel na nowo i targi perskie wnet we wszystkie artykuły wywozowe obfitować będą. — Sułtan obdarzył wielu Ulemów 1szej klasy wielką dekoracją a komu próżność uczonych tureckich znajoma, wyobrazić sobie potrafi wrażenie, sprawione przez to na wszystkich Ulemów. Wiadomo, że po zamordowaniu Ali Rizza w meczecie Zofii onito Sułtana skłonili do wydania rozporządzenia względem pilnego uczęszczania na nabożeństwo i zdaje się, że oni też Szefom albańskiego i bośniackiego powstania amnestyą wyrobili. Z tąd się pokazuje, że wpływ i wziętość ich znowu się powiększa. — Mający sobie poleconą ostatnią missyą do Rumelii Osman Bey powrócił, ale doniesienia jego o zarazie morowej brzmią bardzo niepomyślnie. Wybuchło ono równocześnie w wielu prowincjach.

## Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Dziennik urzędowy Król. Regencyi w Poznaniu z d. 21. Marca r. b. zamyka między innymi obwieszczenie JW. Naczelnego Prezesa prowincyi względem przepisów i regulaminu examinowania ziemiomierców; — następujące kroniki osobiste: Nauczyciel gimnazyjny August Juliusz Schönborn mianowany jest wyższym nauczycielem przy tużejszém gimnazjum Fryderyka Wilhelma. — Approbowany przez Król. Ministerstwo spraw duchownych, naukowych i lekarskich, Otto Kliche, jako aptekarz 2giej klasy, otrzymał od Naczelnego Prezesa prowincyi pod dniem 18. m. z. koncessyą na aptekę w Nowym Tomysłu. — W miejsce Tajnego Radzcy Regencyjnego i Prowincyalnego Fiskala ślepowego Brown, który inne otrzymał przeznaczenie, zatrudniony już dotychczas przy prowincyalnej administracyi celnej Assessor Friese, został mianowany Radzcą Regencyjnym i prowinc-



cyalnym Fiskałem stęplowym; — następujące doniesienia o chorobach bydłecz: Z powodu wybuchnięcia parchu pomiędzy owcami w Środzie i we wsi Slepuchowie pow. Obornickiego, kordon miejsc tych we względnie komunikacji co do owiec, wełny i ostrzej paszy zarządzonym został. — Z powodu wybuchnięcia parchu między owcami gospodarzy w Budziszewskich holendach, powiatu Obornickiego, miejsce to pod względem komunikacji co do owiec, wełny i ostrzej paszy, zakordonowanem zostało; — polecenie dzieła profesora Berlińskiego Lindes „Zbiór wszystkich ustaw i urządzeń względem aptekarstwa w Monarchii Pruskiej wyszłych“; — rozporządzenie Król. Ministerjum spraw wewnętrznych, iż zwyczaj zrzucania kieliszków i flaszek próżnych, używany po wzniesieniu buzdynków lub ukończeniu innych robot ciesielskich, pod żadnym pozorem nadal miejsca mieć nie może; — ogłoszenie dotyczące się naborów wojskowych; — następujący wykaz rezultatów z tabelli ludności za r. 1836.: W ciągu roku 1836. w stanie cywilnej i wojskowej ludności departamentu Poznańskiego zaślubiło się 7110 par, urodziło się 31,221 dzieci, umarło 20,313 osób, a zatem urodziło się więcej jak umarło 10,908. Z porównania teraźniejszej tabelli ludności z tabelą z r. 1835. okazuje się, iż r. 1836go 139 małżeństw więcej zawarto, 1267 dzieci więcej się urodziło i 617 osób mniej umarło jak roku 1835. Z narodzonych było 16,090 chłopców, 15,131 dziewcząt, między którymi 341 dwojniąt i 2 trojniąt. Względnie roku 1835. było 23 porodów dwojniąt więcej i 1 porod trojnięcia mniej; innych wielopłodów nie było w r. 1836. Dzieci nieprawego łoża było 851 chłopców, 805 dziewcząt, ogółem 1656, a zatem względnie roku 1835. 28 więcej. Stósunek dzieci nieprawego względnie prawego łoża ma się jak 1:18 $\frac{2}{3}$ , niedochodzi więc stósunku z r. 1835. o  $\frac{1}{3}$ . Urodziło się nieżywo chłopców prawego łoża 473, nieprawego 42, dziewcząt prawego łoża 356, nieprawego 30, ogółem 901; więc 69 więcej jak w r. 1836. Stósunek urodzonych nieżywo do urodzonych w ogólności ma się jak 1:34 $\frac{8}{10}$ , w miastach jak 1:25 $\frac{2}{10}$ , po wsiach jak 1:40 $\frac{4}{10}$ . Umarło śmiercią naturalną i z osłabienia 2342 osób, między którymi znajduje się 69 mężczyzn i 67 kobiet wieku lat 90. Z różnych nieszczęśliwych przypadków uległo gwałtownej śmierci 184 osób płci męskiej i 58 płci żeńskiej, a zatem 19 osób więcej niż roku 1835. Odebrało sobie życie 47 osób płci męskiej i 16 płci żeńskiej, ogółem 63 osób, a zatem 10 osób więcej jak r. 1835. Przy zleżeniu i w połogu utraciło życie 291 kobiet, a zatem

55 mniej jak r. 1835. Naturalna ospa sprzątała 165 osób, a zatem 138 mniej, niżeli r. 1835. Na wodowstręt umarły r. 1836. 4 osoby, w roku zaś 1835. nikt niepadł jego ofiarą. Prócz tego umarło na choroby wewnętrzne gorączkowe 5793, na choroby wewnętrzne długotrwałe 4982, na choroby nagłe życia pozbawiające, na krwotok, apoplexye i paraliz 1504, na zewnętrzne choroby i szwanki 430, na niepewne choroby 3596, ogółem 10,305; — następujące doniesienie cenzuralne: Król. Najwyższe Kollegium cenzuralne dozwoliło przedaży następujących pism polskich: 1) Potzycy przez T. A. O. Krakow 1836. 2) Uwagi nad naturą kultuna przez K. Marcinkowskiego, Krakow 1836. 3) Zeszyt 1. tomu 4. kwartalnika naukowego. Krakow 1836; — ogłoszenie względem zgłaszania się do jednorocznej służby dobrowolnej; — i następujące doniesienie o zastudze: Także w zeszłym roku zebrał związek ku wspieraniu ubogich dzieci szkolnych w Sierakowie 31 Tal. 8 sgr. 4 fen., i rozdzielił zakupione za to ubiory pomiędzy 46 ubogich dzieci, przez co takowym uczęszczanie do szkoły ułatwionem zostało.

Dobry Syn. — Za czasów Ludwika XVI. we Francyi wyszczególniali się po między skarbowymi dzierzawcami mianowicie panowie d'Aucourt, obaj miljonowi, i obaj powszechnie znaczenie mający. Byli uczynni, a gdy się wydarzyła sposobność, pomagali chętnie każdemu, lichwami nie niszcząc ludzi, jako niektórzy ich koledzy mieli w zwyczaju. Bracia ci procesowali się z sobą, a to tak dalece rozjątrzało ich ku sobie, że starszy, będąc raz sam na sam z obu synami i miotając mnóstwo zlorzeczeń, tudzież użalając się jak najmocniej na swojego młodszego brata, w końcu tak dalece się zapomniał, że zawołał w gniewie: „Niktże mnie od tego łotra nie uwolni!“ Pan d'Aucourt mniemał tu brata swojego. Synowie przekładali mu, ażeby się uspokoił, ale nie słuchał ich rady. — Nazajutrz o godzinie gmiej z rana, gdy sam w gabinecie swoim pracował, wchodzi najmłodszy syn jego, zasuwa drzwi za sobą i zbliża się ku starcowi z pomieszczeniem na twarzy, tak dalece, że ten się go pyta, co mu jest: „Kochany ojcze! (rzecze młodzieniec) wezwaleś nas wczoraj, byśmy się na naszym stryju krzywdy twojej pomścili, przychodzę więc, donieść ci...“ — „Co, ja was wzywałem?“ — „Tak jest, ty ojcze. Mówiłeś: Niktże mnie od tego łotra nie uwolni!“ — „Prawda, że coś podobnego wyrzekłem... byłoto nierozsądnie z méj strony.“ — „Jakkolwiek bądź, wezwaniu temu uczyniłem zadosyć.“ — „Ty? jako?... kiedy?“ — „Dziś



rano.“ — „A brat mój?“ — „Nie żyje!“ — „Dla Boga, cożes uczynił!... zamordowałeś twojego stryja;... bo nie sądzę, ażeby z tobą w pojedynkę się wdawał. Uciekaj... oto masz pieniądze, wexle bankowe, będziesz ich potrzebował.“ Młody d'Aucourt schował do kieszeni 1000 luidorów, uściskał ojca, i już odchodząc, powoli ode drzwi się wrócił: „Czy mogę przyznać się? Mam długi...“ — „Zapłać je.“ — „Wolałbym sam to, nim odjadę, uczynić. Wierzyście moi gotowi bowiem krzyku narobić, a w takich okolicznościach...“ — „Rozumiem, tylko myśl o tém, ażebyś prędko odjechał... Bez wątpienia będą to znaczne summy, ale cóż zrobić...“ — „Nie najznaczniejsze, najwięcej 80,000 fr.“ Dzierzawca skarbowy idzie do kasy, wyjmuje 80,000 frank. w papierach i westchnąwszy, synowi je oddaje. Uradowany w duchu syn ściska ojca, żegna się z nim i spieszy — nie w drogę za granicę, ale do swojego stryja, który zdrow jak ryba ani go na oczy nie widział i teraz odwiedzin jego wcale się nie spodziewał. — „Kochany stryjasku! (rzekł wchodząc) ojcu mojemu już się sprzykrzyły te długie nieporozumienia i waśnie, i chciałby żyć w spokoju i zgodzie.“ — „Co ty mówisz?“ — „Rzetelną prawdę; przyznać się mogę, że tak długo nad tem pracowałem, aż się mi w końcu pogodzić was powiodło. Moj ojciec kazał prosić stryjaską, byś dzisiaj był u niego na obiedzie. Stryjaskę pozwoli towarzyszyć sobie, nie prawdaż?“ — D'Aucourt był w sercu rad tej zgodzie, wypytywał synowca, jak się to stało, a ten opowiedział, jak to wszystko pomyślnie poszło, i że on sam tylko jest nieszczęśliwym. „Dla czegoż, mój kochany synowcze?“ — „Mam cokolwiek długów, ojciec mój urażony, że z takim zapałem mówiłem za stryjaskiem, o długach moich nic wiedzieć nie chce...“ — „Ileż to będzie tych długów?“ — „Drobnostka.“ — „No ileż?“ — „Tam do licha, byłby to nie dla jednego porządnego człowieka ładny mająteczek; trzpiotem jesteś mój panie synowcze... ale cóż zrobić, oto masz część żądanych pieniędzy, daj to wierzytelom, a na resztę niech zaczekają.“ I znówu dwadzieścia nowych banknotów po 1000 franków wpłynęło do kieszeni młodego człowieka. Filut nie posiadając się z radości, wysilał się w podziękowaniach. Tymczasem minął poranek, zbliżyła się godzina obiadowa, dzierzawca skarbowy każe zaprzęgać konie, przywdziewa suknie świąteczne i zajeżdża przed pałac brata. — Idzie po wschodach, meldują go, w salonie zastaje zgromadzonych kilkanaście osób na obiad; p. d'Aucourt wytrzeszczył oczy na przybycie brata i zaczyna domyślać się, że to jest sztuczka sy-

nowska. Tymczasem brat młodszy przystępuje ku starszemu, kłania mu się i szczęśliwym się mianuje, że brat nareszcie niesłuszną swoją uznał. „Niesłusznosc... Co to ma znaczyć?“ — „Kochany ojcze! (przezwał syn) ja to powiedziałem stryjaskowi, jak wielce przyjaźni jego poważasz i...“ — „Filucie, a powiedziałaś mu także, żeś odemnie wydrwił pieniądze.“ — „Nie gniewaj się kochany ojcze, pódz tu kochany stryjasku, uściskajcie się, lepiej tak, jak owe wszystkie waśnie, procesa, potwarze, pojedynki i inne jeszcze nieprzyjemności.“ — Goście przyłączyli się do prośby syna, a namowy ich zupełny skutek odniosły. Obaj bracia rozrzwieni byli tym przypadkiem, a starszy d'Aucourt, będąc w zapale radości, opowiedział także i ową historję z synem, która to pojednanie poprzedziła. Syn słuchając jak najobojętniej tego opowiadania, rzekł w końcu: „Byłto spekulacja, jak wszystkie inne, z tą tylko różnicą, że z obu stron zyskałem, bo stryj mój, nie mniej wspaniałomyślny...“ I wśród powszechnego śmiechu i pochwał ze strony obecnych, drugą część historii opowiedział. (R. L.)

### SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Poznaniu. Wydział I.

Dobra szlacheckie Ch e ł m n o w powiecie Szamotulskim przez dyrekcją ziemstwa oszacowane na 38,124 Tal. 14. śgr. 11. fen. wedle tary mogącej być przejrzanęj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w registraturze, ma być w terminie do dalszej licytacji na

dniu 27. Kwietnia 1837. przed południem o godzinie 10tej w miejscu posiedzeń zwykłych sądowych sprzedane.

Poznań, dnia 7. Stycznia 1837.

### Polecenie nasion.

Karol Moecke w Wroclawiu Schmiedbrücke Nr. 55. pod złotem winogronem, poleca w jak najtańszych cenach, nasiona z doświadczoną zdolnością kiełkowania, a to: prawdziwej francuzkiej lucerny (koziorożec). — Nowej medyolańskiej i austryackiej koniczyzny czerwonej. — Nowej białej koniczyzny. — Esparcety (dziećielna). — Odchód koniczyzny z zdolnością kiełkowania. — Rajgras angielski i francuzki (owsik polny). — Miodowej trawy. — Tymoteusza trawy. — Sporuku (pięcio i siódmiokolan). — Siemie lniane. — Niemieńskie nasienie prawdziwej białej cukrowej ćwikły.